

## **Wojciech Głogowski: Daleka podróż [TOP8 – TPCT 2023]**

Konterfekty trumienne malowane olejno wprost na blasze, najczęściej cynowej, w charakterystycznym kształcie przekroju trumny, sześciolub ośmioboku, to najbardziej zdumiewająca forma malarstwa sarmackiego. Sposób ich malowania jest niezmiernie sugestywny. Malowane jest dokładnie tyle, ile trzeba – pisze Wojciech Głogowski w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Barok. My z niego wszyscy”.

### **W górę rzeki**

Jako malarz często podróżuję w czasie. Wielokrotnie przekonałem się o tym, że nowsze malarstwo często bywa rozczarowujące, jakby przedwcześnie zużyte, podczas gdy niektóre stare obrazy ujawniają niespodziewanie swój potencjał i żywotność. Odkrywamy w nich drogocenne pierwiastki, jakieś skrytki, okna zamknięte przez stulecia. Sam malując, bardzo wiele zawdzięczam dawnym mistrzom małym, średnim i wielkim. Oczywiście ważny jest wkład własny, czy mamy coś do dodania. Ale malarz czerpie z malarstwa, żyje w malarstwie. Spoczywa jednak na nim niewygodny ciężar, którego jego kolega sprzed kilkudziesięciu pokoleń zapewne nie odczuwał. To powiększona świadomość materiału malarskiego. Niby tyle wiem. Tyle widziałem. Czy można wejść znowu do tej samej rzeki? Albo nawet wyruszyć w górę rzeki aż do jej źródła?

## Tygiel

Bardzo cennym dla mnie zasobem jest malarstwo sarmackie. Podczas malowania mam je zawsze z tyłu głowy, to znów przed oczami, czasami zapomnę o nim. Ale zaraz znowu wyskoczy z pamięci podręcznej, która jest po prostu częścią mojego warsztatu. Historycznie bazą malarstwa sarmackiego jest cechowe malarstwo tablicowe, rozwijające się nieprzerwanie od średniowiecza. Dochodzą do tego inne jeszcze komponenty, bardzo różne, często przeciwstawne ale dające na koniec to poczucie pełni i oryginalności: swojska recepcja antyku, italo-barok, materiał orientalny i bizantyjski. W tym sarmackim tyglu powstało wiele poruszających nas do dzisiaj obrazów. To mi przypomina inny tygiel hellenistyczno-egipski, w którym zrodziły się w cudowny sposób portrety mumijne a potem chrześcijańska ikona. Te niezwykle miejsca-epoki wyobrażam sobie jako tygiel. W tyglu substancje się łączą, stają się czymś zaskakująco nowym, inne składniki gorzej się mieszają, układają się warstwami na dnie lub tworzą kożuch na powierzchni. Coś jest dolane, coś wyparuje, ale całość jest żywa, wrząca i wciąż kompletna.

## Tobiasz

Ale ciągle krążę dookoła, nie uchwyciłem tego najważniejszego, nie wiem, czy umiem to dobrze wyrazić. **Chodzi o sposób traktowania Świętości, jakby była czymś oczywistym i bardzo bliskim. Natomiast wszelkie sprawy codzienności istnieją zawsze w kontekście wieczności.** To jest świat do głębi chrześcijański! Jak bardzo to odbiega od tego, co mamy dzisiaj? Nie chce mi się nawet tego

rozwijać. Tamci ludzie, pochodząc przecież od Jafeta, uważali się za dalszy ciąg historii biblijnej w dosłownym sensie. To mi przypomina szczęśliwy czas. Miałem kilka lat. Mój ukochany dziadek Józef Zgorzelski opowiadał mi chociażby o Tobiaszu, właściwie o dwóch Tobiaszach, o aniele, o demonie, o cudownej rybie, jej wątrobie, lekarstwie przywracającym wzrok. Całkowity brak dystansu, ten Tobiasz to może nawet jakiś znajomy albo krewny. Historia cudowna osadzona w codzienności. Ogień krzepnie, blask ciemnieje... Paradoksy są codziennym językiem mistyków.

## **Blachy**

Konterfekty trumienne malowane olejno wprost na blasze, najczęściej cynowej, w charakterystycznym kształcie przekroju trumny, sześciolub ośmioboku, to najbardziej zdumiewająca forma malarstwa sarmackiego. Sposób ich malowania jest niezmiernie sugestywny. Malowane jest dokładnie tyle, ile trzeba. Tło blaszane zostawione, czasami obwiedzione farbą, strój odświętny, twarz wiernie odmalowana, spojrzenie w naszym kierunku. Rekwizyty, inskrypcje podkreślają pozycję społeczną, dokonania na polu publicznym, czyny wojenne. Ale opus życia to również rodzina, która jest chlubą przed ludźmi i Bogiem. Ci ludzie z portretów to nasi przodkowie, zatrzymani na chwilę na granicy tego i tamtego świata, zwracają się do nas. Przechodniu, moje życie już się zakończyło. Teraz czeka mnie daleka podróż. Widzimy podobieństwo z późnoantycznymi portretami z Fajum, malowanymi na deseczkach i kładzionymi na twarze zawiniętych w płótno zwłok. W portrecie sarmackim pojawia się to samo spojrzenie, wydaje się, jakby to malarstwo lokowało się poza

czasem. Matka, ojciec, syn, córka – czy kogoś z nas to nie dotyczy?  
Zatrzymują się ostatni raz. Są ciągle w stroju ziemskim. Poważni, bo  
sprawa jest poważna.

*Upewniona o Łasce Bożej y błogosławionej wieczności*

*Roku 1694, 6 grudnia spokojniem w Buczu zasnęła.*

*Niech światłość wieczna świeci zmarłym w niebie*

*A Pan Bóg za to nie zapomni ciebie*

*dać tu nagrodę y do nieba przyjmie*

*zmarłym pokoju gdy życzysz uprzejmie.*

*Wojciech Głogowski*

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury*



Ministerstwo Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego

---

*MN*